

Co się dzieje na Kresach Wschodnich.

Do jednej z największych klęsk narodowych, jakie ponieśliśmy kiedykolwiek w ciągu wieków, będzie musiał historyk, opisujący czasy sanacji, zaliczyć to, co za jej panowania działo się na kresach wschodnich.

Już od dwu lat przeszło wszystkie dzienniki, nawet te które są w rękach sanacji, podnoszą alarm, że ziemi polskich wielkich właścicieli rozparceluje się między ukraińców. Przeszło 80 procent rozdzielanej ziemi idzie w obce ręce. Chłop nasz emigruje na Saksy, do Brazylii, Peru, — Stanów Zjednoczonych, a zieme polskie oddaje się żywiołom wrogim Rzeczypospolitej. W dodatku wiemy doskonale, że w zachodnich dzielnicach już od dawna brakuje ziemi, tysiące małorolnych mrą z głodu, gdy na Polesiu czy Wołyniu istnieją przeważnie same duże gospodarstwa od 50 mórg wzwyż tak, że leniwy rolnik ruski często nie może nawet tego uprawić, co posiada — naczół mu więcej?

W roku 1925 za ministra Głabińskiego preforsował obóz narodowy plebiscyt szkolny na wschodzie — w którym ludność opowiedziała się za szkołami polskimi. Był to ogromny sukces dla Rzeczypospolitej. Dzieci ruskie uczęszczając na naukę razem z polskimi i ucząc się w ich języku pomału ulegałyby asymilacji tak, że w końcu za lat kilkadziesiąt mogłyby kresy wschodnie ulec zupełnemu spolszczeniu. Nie podobało się to mądrym głowom sanacyjnym. Podjudzono posłów ukraińskich do agitacji za szkołami ruskimi.

Przy kieliszku w karczmach układowano pisemne prośby o zakładanie szkół ruskich, a minister Sujkowski znosił polskie i na gwałt zakładał ukraińskie. Na protesty większości obywateli nie zważano. W szkole zbudowanej za polskie pieniądze —

ukraiński nauczyciel szerzył hasło — Lachy za San. Nic dziwnego że po 4 rech latach tej państwowotwórczej działalności przyszedł sabotaż. Rozpoczęto palić polskie stodoły, domy, zabudowania, nad ziemiami wschodniemi wzniosły się nieprzerwanym pasem łuny pożarów. I trzeba było dopiero interwencji wojska żeby ta zbrodnicza akcja nieco przycichła.

Polacy na kresach wschodnich byli dość dobrze zorganizowani, rozwijał się tutaj doskonale Obóz Wielkiej Polski szerzyło ożywioną działalność Towarzystwo Szkoły Ludowej. Ale od czego władza? O.W.P. w wielu miejscach rozwiązano, T.S.L. opanowała sanacja i zmusiła do milczenia — propagując w niej kult nieróbstwa. Za to z ogromną siłą poparto towarzystwa ruskie. Jak grzyby po deszczu rosły Sokily — Sokilbatyki — Proświt, zuchy — Małosojuzy i t. d. Upadała polskość rosła wolna ukraina. Zaś obok towarzystw legalnych, w których szerzono nieraz hasła nielegalne — wyrosły O.W.U. Obóz Wielkiej Ukrainy, O.U.N Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, U.O.W. Ukraińska Organizacja Wojskowa, które prowadząc pracę konspiracyjnie, dążą do oderwania Kresów wschodnich od Polski.

Wskutek fatalnego położenia na wschodzie żywioł polski wycofuje się coraz więcej z kresów. Cieszą się z tego najwięcej naturalnie Niemcy, którzy organizacje ukraińskie popierają finansowo, wiedząc, iż w ten sposób osłabiają państwo polskie. Wrogiom naszym pomaga fatalna polityka sanacji. Obóz zwycięzców majowych ponosi za to całą odpowiedzialność.

Do kresów wschodnich nabyła Rzeczpospolita w ciągu wieków niezaprzeczonych praw. Żołnierz polski bronił ich przed nawałą hord kozackich i tatarskich, osłaniał przed tureckim półksiężycem.